

Rutyna i przyzwyczajenie

Ksiądz-poeta Jan Twardowski opisuje takie zimowe zdarzenie: Minionej nocy spadł pierwszy śnieg. Po porannej Mszy świętej, kiedy ksiądz już ściągał ornat, do zakrystii wpadła przepelniona oburzeniem, starsza parafianka.

- Proszę księdza, to być nie może! Tam w kruchcie ta ladacznica stoi. Wszyscy wiedzą, jaka ona jest i jak się prowadzi. A teraz do kościoła się pcha. Proszę coś z tym zrobić.

Ksiądz poszedł. W przedsionku stała zapłakana kobieta w rozmazanym makijażu. Wokół unosił się zapach tanich perfum i alkoholu. Kiedy kapłan stanął przed nią, spuściła wzrok i cicho powiedziała:

...bo ten śnieg spadł, taki biały. I przypomniała mi się moja sukienka, w której byłam u pierwszej komunii. Dlatego tu przyszedłam.

Jak wiele rzeczy nam spowszedniało i nie robi już na nas wrażenia? W wielu przypadkach nabieranie rutyny i przyzwyczajenia jest jak najbardziej pożądane. Pozwala nam bowiem wprawnie prowadzić samochód, bezpiecznie przemieszczać się po ulicach, wydajnie pracować, sprawnie robić zakupy czy porządki.

Niestety – bywa, że siłą rozpędu przenosimy rutynę i przyzwyczajenie także na takie sfery naszego życia, w których czynią one więcej szkody, niż pożytku. Miłość staje się wówczas tylko lojalnością, marzenia przekształcają się w wyrachowany pragmatyzm, a wiara obraca się w popiół, na dzień którego tli się czasem jeszcze wątpliwa iskra dziecięcych wspomnień.

Kolejne święta Bożego Narodzenia są zatem okazją, żeby te popioły rozgarnąć, iskrę tłącą się w nich wydobyć, rozdmuchać na nowo, dorzucić uczuć, niech buchnie ogień, który oświeci i ogrzeje wszystko wokół.

Pamiętam, jak drżały moje kolana, kiedy pierwszy raz klękałem u krzyża konfesjonatu. I język, który się plątał, przy prostym słowie „Amen”, gdy miałem przyjąć Jezusa Eucharystycznego pierwszy raz. I głos drżący, kiedy po raz pierwszy samodzielnie odprawiałem Mszę świętą. I dłonie spocone nerwowo, kiedy jedną z nich unosiłem w geście rozgrzeszenia mojej pierwszej w życiu penitentki. Wówczas myślałem, że to wszystko trema. Dziś wiem, iż były to objawy gorliwości, na którą z biegiem czasu zaczął kłaść się coraz cięższy cień przyzwyczajenia. Niestety.



Z NIEPOKALANĄ W SERCU KOŚCIOŁA

Intencja modlitewna na grudzień:

Aby kontemplacja tajemnicy Bożego Narodzenia odnowiła serce każdego wierzącego.

Pismo Święte:

Mt 2, 7-12

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

Nauczanie Kościoła

Jan Paweł II, Watykan 25 grudnia 1978 r.

Orędzie to kieruję do każdego człowieka; do człowieka w jego człowieczeństwie. Boże Narodzenie jest świętem człowieka. Rodzi się człowiek. Jeden z miliardów ludzi, którzy się urodzili, rodzą się i będą się rodzić na ziemi. Człowiek, element składowy wielkiej statystyki. Nie przypadkiem Jezus przyszedł na świat w okresie spisu ludności, kiedy cesarz rzymski chciał wiedzieć, ilu poddanych liczy jego kraj. Człowiek, przedmiot rachunku, rozważany w kategorii ilości, jeden wśród miliardów.

I równocześnie jeden, jedyny, niepowtarzalny. Jeżeli tak uroczycie obchodzimy narodzenie Jezusa, czynimy to dlatego, aby dać świadectwo, że każdy człowiek jest kimś jedynym i niepowtarzalnym. Jeżeli nasze statystyki ludzkie, ludzkie katalogowania, ludzkie systemy polityczne, ekonomiczne i społeczne, zwykłe ludzkie możliwości nie potrafią zapewnić człowiekowi tego, aby mógł się narodzić, istnieć i działać jako jedyny i niepowtarzalny, wówczas to wszystko zapewnia mu Bóg. Dla Niego i wobec Niego człowiek jest zawsze jedyny i niepowtarzalny; jest kimś odwiecznie zamierzonym i odwiecznie wybranym, kimś powołanym i nazwanym własnym imieniem”

Z Pism św. Maksymiliana

Fragment artykułu o. Maksymiliana Kolbego zamieszczonego w „Ryccerzu Niepokalanej”, nr 1 z 1922 r., str. 233-234.

Gdy wieczór wigilijny obejmie miasta i wnioski, a pierwsza gwiazdka zamigoce na niebie, w każdym niemal polskim domu obok choinki widnieje szopka. Od domu do domu przechodzi gromadka przebranych chłopców – odgrywają jasełka, albo obnosząc szopkę, wyśpiewują kolędy. O północy tłumy dążą zewsząd przy bladym świetle księżycy do świątyni; skrzypiąc po zmarzniętym śniegu – idą na pasterkę. A w kościele przy żłóbku odprawia się Msza św.

Skąd te zwyczaje? Tak szopka jak i pasterka sięgają XIII wieku; twórcą ich – św. Franciszek z Asyżu.

Wyjaśnienie tekstów

Kontemplacja to słowo pochodzące z łaciny, które oznacza uważne „przyglądanie się, oglądanie”. Dla nas jest to stan modlitwy, w której człowiek z miłością patrzy na Boga i głębię Jego tajemnic...

Nie jest ona zastrzeżona dla wybranych - by jej doświadczyć, wystarczy otworzyć z serce i z tęsknotą szukać Bożej obecności - świadomie Go wyglądać w każdej możliwej chwili. Kontemplować, to być z Bogiem i przyglądać się Mu z zafascynowaniem!

Rozważanie

Przemianę ludzkiego serca w obliczu kontemplacji Nowonarodzonego Jezusa doskonale pokazuje fragment Ewangelii wg św. Mateusza. Mędrcy szukają Jezusa, jednak zbaczają z tej drogi, udając się do Heroda. Choć ten chce wykorzystać ich pielgrzymowanie do swoich celów, pragnienie spotkania Mesjasza jest silniejsze i ostatecznie ruszają

w dalszą drogę. Spotkanie ze Świętą Rodziną, pokłon oddany Bogu tak mocno dotknęły ich dusz, że stali się w pełni posłuszni Bożym nakazom - zaczęli kroczyć drogami Boga, porzucając drogi Heroda.

Jan Paweł II poprzez wyjątkowość narodzin Jezusa, ukazuje głębię narodzin każdego z nas. Dla Boga jestem kimś jedynym i to On daje mi szansę, by „narodzić się z wody i z Ducha” - pozwala podnieść z każdego upadku i ma moc przemienić moje serce.

Boże Narodzenie - dzień narodzin Zbawiciela może stać się momentem nawrócenia każdego z nas. To dlatego św. Franciszek zainicjował świąteczne celebracje tego czasu, które, jak pokazuje o. Maksymilian, przez wieki ewoluowały w wyjątkowe tradycje. Jednak one stają się puste, kiedy zostają pozbawione swojego pierwotnego znaczenia i sensu. Modlitwne kontemplowanie przemienia serce człowieka... Upodabnia do Jezusa. Pragniemy Jego obecności, pełnego miłości spotkania z Nim. Wtedy rzeczywiście możemy doświadczyć odnowy serca - nie przegapmy łaski, by wraz z Dzieciątkiem narodzić się na nowo w wierze.

Pytania

1. Co dla mnie oznacza kontemplacja? Czy i w jaki sposób doświadczam modlitwy kontemplacyjnej? Jakich trudności doświadczam na tej drodze? Co mogę zrobić, by podjąć taką modlitwę i wchodzić w nią coraz pełniej?
2. Jakie prawdy i wskazówki dotyczące życia wiary odnajduję we fragmencie Ewangelii wg św. Mateusza? Co i w jaki sposób chcę zastosować w swoim życiu?
3. Jakie znaczenie świąt Bożego Narodzenia ukazuje papież Jan Paweł II? Co odkrywam w tym tekście - co dziś jest dla mnie inspirujące?
4. Jakie znaczenie mają dla mnie tradycje i zwyczaje świąteczne? Które są mi najbliższe? Co konkretnie chcę w tym roku przeżyć jeszcze głębiej? Jak mogę to zrobić?
5. Czy na płaszczyźnie wiary były w moim życiu takie Święta, które przemieniły moje serce? Jakim zdarzeniem mogę się podzielić? Czy takie szczególne wydarzenia przynoszą w moim życiu trwałe owoce? W jaki sposób mogę pielęgnować takie momenty łaski, by być bardziej wiernym Bogu i rzeczywiście wzrastać w wierze?